Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok III. Nowogródek, Sobota 13 lipca 1929 r. Cena 15 gr. Nr. 190 (547)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, nr. 1. — Telefony 75 i 100.

Prenumeratę przyjmują: w BARANOWICZACH: „Ekonomja", Szeptyckiego 49. w STOŁPCACH: p. Engman od g. 14—15. Wydział Powiatowy, pok. 10.

Nr. KONTA P. K. O. 81.267.

Apel do stworzenia St. Zjednoczonych Europy

PARYŻ—Głównym tematem rozmów w kołach politycznych są rewelacje dziennika „Oeuvre", który doniósł, że minister Briand nosi się z myślą wystosowania apelu do mocarstw, by przystąpiły do stworzenia stanów zjednoczonych Europy. Konstrukcja tych stanów miałaby być oparta na architekturze Ligi Narodów. Pierwszym etapem zjednoczenia byłoby gospodarcze zespolenie się państw europejskich. Z inicjatywą w tym kierunku ma zamiar wystąpić Briand na jesiennej sesji Ligi Narodów, proponując zwołanie konferencji wszystkich mocatstw całego kontynentu na koniec r. b.

W kołach zbliżonych do ministra Brianda potwierdzają, że minister opracował plan tego rodzaju, zaprzeczają jednak równocześnie, by idea ta przybrać miała konkretne kształty już na jesieni. Niemniej jednak ujawnienie tych panoeuropejskich marzeń Brianda w tym szczególnym dniu, w którym rząd przystąpi do ostatecznych zapasów z izbą deputowanych w sprawie ratyfikacji umowy dłużniczej, nadać może znaczenie taktyczne planowi. Ukryte zamiary Brianda wysuwa Pertinax w „Echo de Paris", występując przeciwko polityce ministra w dziedzinie rozbrojenia i obrony mniejszości. Ofensywa ta zwraca się zarówno przeciwko Francji, jak i przeciwko jej sprzymierzeńcom na wschodzie i w środkowej Europie,—pisze Pertinax.—Sprzymierzeńcy Francji w Warszawie i Pradze otrzymali rady—twierdzi Pertinax—aby nie tracili nadziei na przyszłość i aby szukali pociechy w nowem zespoleniu się Europy. Ale program drugiej międzynarodówki jest również programem Niemiec. Publicysta nazywa kompromis Brianda szalenczym.

W sprawie konfliktu czesko-węgierskiego

PRAGA 12.VII Rozeszły się tu pogłoski, że jakoby władze mają wydać zarządzenie, dotyczące mobilizacji pięciu roczników, a to w związku z ostatnim konfliktem czesko—węgierskim. Pogłoski te jednak nie znajdują swego potwierdzenia. Przypuszczają, że rozsiewane są one celowo, — aby wzmocnić nadal ów konflikt.

Konfrontacja posądzonych o udział w zajściach opolskich

BERLIN. 12.VII. Wczoraj przed sądem opolskim odbywała się konfrontacja posądzonych o udział w napadzie na artystów polskich. Na sali zjawili się również jako świadkowie artyści polscy. W toku przesłuchiwania, jak podają dzienniki berlińskie, świadkowie unieważniali stwierdzenia faktu zajścia. Policja wzmocnionym kontynentem obsadziła gmach sądu oraz drogę wiodącą z dworca kolejowego do sądu.

Zakończenie strajku w hucie „Niemen"

LIDA (kor. wł.). Trwający od 8 tygodni strajk w hucie szklanej Niemen został w dniu wczorajszym na skutek interwencji Okręgowego Inspektora Pracy z Wilna zlikwidowany. Wszyscy robotnicy za wyjątkiem kilkunastu, których nie chce przyjąć zarząd Huty przystępują do pracy na warunkach dotychczasowych z tem, że: dyrekcja huty obiecała po 3 miesiącach od urochomienia wszystkich pieców zmienić system obliczania wynagrodzenia zastrzegając, że ta zmiana nie wpłynie na podwyższenie płacy. W ten sposób około 2 tys ludności (licząc w tem i rodziny), którzy przez 8 tygodni nie mieli dotychczas utrzymania, znajdzie z powrotem środki do egzystencji. Należy zaznaczyć, iż strajk ten czynił jak właścicielom, tak i robotnikom wielkie straty i był podsycany z zewnątrz. Jeszcze wczoraj przybył z Warszawy p. Sliwiński sekretarz Związku Zawod. Przemysłu Szklanego z propozycją ofiarowania 200 zł. na pomoc dla strajkujących robotników, inaczej na dalsze utrzymanie strajku, lecz nie będąc pewnym życzliwego przyjęcia przez robotników wolał natychmiast odjechać.

Nieudała prowokacja posłów Hawryluka i Kryńczuka w Koreliczach

W dniu wczorajszym — miał miejsce nieudany występ posłów Klubu Białoruskiego p. p. Hawryluka i Kryńczuka, którzy korzystając z wielkiego zjazdu w Koreliczach, z powodu parafjalnego święta w Cerkwi miejscowej i dorocznego jatinarku, chcieli wykorzystać ten moment dla swej demagogicznej agitacji.

W miasteczku zebrało się około 2 tysięcy ludności okolicznej, która po nabożeństwie tłumnie przechadzała się po ulicach rynku. Posłowie Hawryluk i Kryńczuk uwijali się wśród tłumu namawiając swych zwolenników, aby ci zbierali ludność, gdyż chcą wygłosić mowy.

W pewnym momencie, jeden z posłów ulokował się na ganku jednego z domów i zaczął donośnym głosem przemawiać do ludności. Patrolujący w tym czasie w miasteczku policjant zbliżył się do posłów, prosząc o legitymacje i przerwanie przemówień, gdyż tego rodzaju wystąpienia mogą być traktowane tylko jako wiece, a w tym wypadku konieczne jest zezwolenie władz administracyjnych, czego oni nie posiadają i wezwał ludność do rozejścia się na co tłum począł się rozchodzić. W odpowiedzi na to posłowie wylegitymowali się ligitymacjami poselskiemi i oświadczyli, że przemawiać będą, gdyż tego nikt im zabronić nie może, a widząc rozchodzącą się ludność zaczęli nawoływać do przestania i niesłuchania polecenia policjanta. Posterunkowy wezwał raz jeszcze tłum do rozejścia się przestrzegając przed konsekwencjami jakie mogą wyniknąć z nieusłuchania polecenia przedstawiciela władzy.

Poseł Hawryluk zaczął przemawiać dalej nawiązując do głodu rzekomo panującego u nas. Na to z tłumu podniosły się okrzyki, że głodu niema, „mamy żyta i pszenicy niema komu go sprzedać", „kartofle gnijąwpiewnicach"ina temat, zbytu tłum począł między sobą dyskutować, tak głośno, że zakrzyczano mówcę. Kończąc swoje przemówienie p. poseł zaczął wymyślać na rząd mówiąc między innemi „faszystowski rząd kazał nam domy na biało malować, a my mu wymalujemy krwią — na czerwono."

W tym momencie, jakby na sygnał z tłumu wysunięto czerwoną chorągiew i równocześnie, gdzieś z tylnych szeregów padł strzał. Stojący na uboczu dwaj posterunkowi policji widząc na co się zanosi wezwali tłum do natychmiastowego rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, oddali po jednym strzale w górę. Tłum ogarnęła panika i stłoczona falangą począł się szybko rozbiegać. W czasie ogólnego tumultu, kilka osób zostało przewrócone i przygniecione, a poseł Kryńczuk pchnięty na szklane drzwi, wskutek czego rozpryskująca się szyba rozcięła skórę mu do krwi na tyle głowy.

Tłum natychmiast zniknął. Na placu pozostali tylko niefortunni mowcy, wyrażając głośno żal, że pracują tak ciężko dla ludu, a teraz nie mogą nawet dostać furmanki do Nowogródka, gdyż nikt nie chciał im wynająć i musieli się zwrócić telefonicznie o auto. W międzyczasie przybył lekarz wezwany przez policjanta, który opatrzył posła Kryńczuka, kwalifikując rzekomą jego ranę „odniesioną w walce o prawo ludu", jako lekkie zdarcie naskórka.

W pół godziny po wypadku do Korelicz przybyły władze śledcze (w czasie zajścia w miasteczku było tylko 3 policjantów) z komisarzem Łabiakiem celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zatrzymano kilka osób, wśród nich osobnika, który rozwinął czerwony sztandar i tych którzy podburzali ludność do stawiania oporu policji.

Panowie posłowie ze smutnemi minami odjechali autem do Nowogródka, żałując widocznie, że tak sprytnie obmyślana prowokacja nieudała im się zupełnie.

Zajścia antysowieckie w Charbinie

WIEDEŃ 12.VII Wedle doniesień dzienników z Charbinu władze chińskie rozwiązały Związek kolei wschodnich i Związek Sowietów. Policja obsadziła filję sowiecką syndykatu w Charbinie. Funkcjonarjusze sowieccy nie stawiali żadnego oporu.

150-cio lecie Puławskiego w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON 12.VII Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover wydał wzywającą proklamację do ogółu obywateli, celem uczczenia 150-cio letniej rocznicy Puławskiego, która przypada na dzień 11 październik r. b. W dniu tym odbędzie się cały szereg uroczystości. We wszystkich świątyniach zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa.

Instytucje państwowe, będą ozdobione barwami narodowemi; Polski i Stanów Zjednoczonych. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się wobec władz uroczysta akademja, poświęcona bohaterowi walk o niepodległość Ameryki.

Skandaliczna afera kokainowa

PARYŻ Wykrycie i skonfiskowanie przesyłki kokainy skierowanej pod adresem posła afgańskiego w Paryżu, wartości miljona franków, wywołało w politycznych kołach Paryża sensację, ponieważ poseł jest osobistym przyjacielem króla Amanullaha.

„Paris Midi" donosi, iż wypadek ten nie był sporadyczny, gdyż poseł prowadził już od dłuższego czasu potajemny handel narkotykami, podobno celem poprawienia trudnej sytuacji, finansowej, w jakiej znalazło się poselstwo afgańskie po upadku króla Amanullaha.

Skonfiskowana przesyłka została nadana w Miluzie przez pewnego chemika.

Policja stara się obecnie wykryć licznych wspólników posła, których część należeć ma do dyplomacji, wobec czego afera może przynieść jeszcze wiele niespodzianek.

Adwokat jednego z zamieszanych w aferę członków poselstwa afgańskiego oświadczył, że w razie wytoczenia procesu poselstwa, sprawa będzie musiała być rozstrzygnięta przez Ligę Narodów.

Odroczenie polskich lotów transatlantyckich

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, spodziewane z dnia na dzień odloty transatlantyckie naszych lotników, majorów Kubali i Idzikowskiego, oraz Klisza i kpt. Kowalczyka, zostały narazie zaniechane z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, panujących od kilku dni nad oceanem Atlantyckim. Z chwilą poprawienia się pogody lotnicy Klisz i kpt. Kowalczyk wyruszą z Medjolanu do Balldonel w Irlandji, skąd mają startować do lotu przez Atlantyk.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Z Rosji Sowieckiej

W ciemną noc...

„W siole Noszenskoje, Kańskiego okręgu na Syberji" niedawno zjawiła się grupa dobrze uzbrojonych oficerów. Była ciemna noc. Z błyszczącemi szlifami przebiegli ulice wioski śmiało i z pewnością siebie. Widać było, że nie obawiali się żadnych przeszkód ani niespodzianek. Tak dotarli do domu, w którym mieszkał sekretarz jaczejki.

Jeden z oficerów zastukał w okno. Z podwórza wybiegł pies, nie ze szczekaniem lecz radośnie począł się łasić do oczekujących przed zagrodą. W tejże chwili ukazał się sam sekretarz noszewskiej jaczejki — i czort zabierz, jeszcze jeden cud — jeszcze jeden niesłychany i nieoczekiwany widok—sekretarz jaczejki powitał się z panami oficerami i, ziewnąwszy rzekł:

— A ja tak—zdrzemałem się nieco. Wyczerpiesz się za dzień...

— Da-a-a-bezwątpienia, odpowiedział niejaki-ś sztabs-kapitan.

— Ta ci i chlebozagotówki i czystka partji i czystka aparatu i kołbory—i co chcesz...

— No, więc jak, zrzucamy dziś sowiecką władzę?

Sekretarz jaczejki wsparł się na jednym z bliższych jeźdźców, spojrzał na ciemne niebo, pomyślał i ziewnąwszy głucho raz jeszcze—odpowiedział:

— Da, pożałuj, czto swiergniem...

W ciągu pół godziny popłoch wstrząsnął siołem. Zapalały się i gasły w oknach ogniki. Oficerowie aresztowali po kolei miejscowych komunistów i wlekli ich przerażonych w bieliźnie do miejscowego aresztu.

— Kołczak objawił się—szeptali ludzie we wsi.

Gdy przeszła noc, wyjaśniło się, że: generałem był sekretarz jaczejki—a oficerowie — co do jednego członkowie biura jaczejki!!!

— Taką to opowieść zacytowała „Prawda".

Prawda też i to, że w podobny sposób, przeważnie opanowane są przez antysowieckie elementy—wszelkie komorki organizmu sowieckiego.

Na razie działają one, raczej biernie przeciwstawiając się sowieckiemu ustrojowi. Rzadkie wybuchy czynnego oporu i wystąpień przeciwsowieckich, sprowokowane represjami i uciskiem sowietów — są sporadyczne i łatwo udaje się je stłumić czekistom.

Represje—przybierają jednak na rozmiarze. Gdy dojdzie do masowych represji—dojdzie i do solidarnego działania i akcji na wewnętrznym, antysowieckim froncie.

„Biedniaki" solidaryzują się z „Kułakami"

Z Świerdłowska donoszą, że w siołach: Hliadiukie, Krepości, w jednej ze wsi tiumeńcewskiego sielsowietu, oraz w szeregu miejscowości Kurgańskiego okręgu, w bojkocie przeciw „chlebozagotowkam", z „kułakami" bierze udział i „biedniacha" masa, którą „kułacy" zaopatrują w żywność w chwili ciężkiego przednówka.

Kłopoty budowlane: brak materjałów i niesprawne dostawy

Z Charkowa, Leningradu, Lipecka i innych miejscowości donoszą, o szeregu wstrzymanych robotach budowlanych, w związku z brakiem materjałów budulcowych i niesprawnem dostarczaniem takowych. W Tosno, 60 klm. od Leningradu na cegielniach jest zapas około 2.000.000 cegieł, to znów nie można dowieść tych cegieł, gdyż rzeka, którą sprawia się cegłę zajęta jest spławem drzewa na eksport. Spław ten potrwa jeszcze parę miesięcy.

W związku z tem obradował ostatnio Centr. Komitet związku budowniczych, oraz Prezydjum WSNCh. SSSR., na których to obradach stwierdzono w dodatku—brak wykwalifikowanych sil technicznych i robotniczych w dziedzinie budownictwa.

— Mało złego—na jednego. W Rosji sowieckiej najczęściej się zdarza, że jak jedną wadę się ujawni—to cały aparat okazuje się w równej mierze do niczego.

Drobiazgi sowieckie

W walce z religją

W związku z usilną walką z religją, Kazańsko-Nikolskij sobor w Wiaznikach, gub. Włodimirskiej, został obecnie przerobiony w części na klub, a w części na jadłodajnię dla miejscowych gorników.

Kopuły i wszelkie oznaki pierwotnego przeznaczenia soboru—zostały całkowicie usunięte.

Popularne nazwy sowieckie

Nazwy kino-teatrów w Mińsku, brzmią następująco: „Czerwona Zorka", „Internacjonał", „Proletarjusz", „Kultura", „Spartak". Teatr w Mińsku ma nazwę: „Prafintern".

Pismo dla młodzieży: „Junyj Komunist". „Komsomolskij agitprorabotnik", „Internacjonał Mołodziezy", „Wożatyj", Bezbożnik".

Repertuar Moskiewskiego Teatru Objazdowego „Proletkultu", który obecnie daje przedstawienia w Mińsku, jest też dość charakterystyczny:

„Wł. ś." na tle walk rewolucji w 1917 r.;

„Malinowe konfitury" na temat osłabionej ostatnio walki wśród mas z drobną burżuazją (kułakami).

„Na przełomie" — o jednym froncie zawodowym i wpływie S.S.S.R. — na walki klasowe w Europie.

Nie dziw więc, że wszelkie organizacje sowieckie, tak państwowe jak i partyjne odznaczają się dla skrótów tylko literami. Dla jednych tylko nazw z ciągle powtarzającem się piętnem komunizmu — do cna zmierzły ludziom ustrój i propaganda sowiecka.

Wzrastająca zamożność społeczeństwa

Oszczędności w czerwcu

Miesiąc czerwiec wykazuje dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w P.K.O. jak i kapitału złożonego na książeczki oszczędnościowe.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P.K.O. osiągnęła łącznie z książeczkami pochodzącami z waloryzacji na koniec miesiąca czerwca imponującą cyfrę 355.177 egz.

Kapitał oszczędnościowy wpłacenia jednej lokaty 1.500.000 zł. poza zwykłemi wpłatami zwiększył się w ciągu tego miesiąca o 2.703514 zł. osiągając na ultimae czerwca r. b. łączną kwotę zł. 141.867.822. Ogólna suma obrotów na rachunku oszczędnościowym osiągnęła w tym czasie sumę 29500.000 zł. zaś ilość załatwionych pozycji wpłat i wypłat 164.000 zł.

Więcej opieki

Rozmawiając kiedyś z p. X., jedną z najwybitniejszych działaczek Patronatu, opiekującego się więźniami, poruszamy temat kary i jak ją odczuwają poszczególni więźniowie.

— O, — mówi pani X.—bardzo rozmaicie. Dla niektórych więzienie nie jest wcale karą.

— Przesada!

— Ani trochę. Niech pan posłucha. Wypadek wzięty z życia. W jednem z więzień spotykam chłopca. Sympatyczny blondynek błękitnooki. Twarz inteligentna — raczej dobra. Idzie pod sąd za morderstwo z premedytacją.

— Zabójstwo chyba?

— Nie, morderstwo z premedytacją. A oto jego historja.

Rodzice go odumarli. Wzięła go starsza baba „na wychowanie". Chłopak spełniał najcięższe posługi. Mył podłogi, wynosił nieczystości. Przynosił wodę. Za każde głupstwo, a nieraz zupełnie bez powodu był bity niemiłosiernie. Baba katowała go z jakimś wyrafinowanym sadyzmem. Była to lichwiarka. Miała wiele interesów na mieście i posyłała chłopca nieraz po pieniądze. Za wszystko to chłopak nic dostawał nic. Bywał czasem tak głodny, że, jak siedztwo wykazało, wygrzebywał kości ze śmietników i gotował sobie na nich „rosołek". Mieszkali na krańcach miasta. Pewnego razu baba posłała chłopca na Pragę po jakieś należności. Obiecała mu złotówkę, jeżeli przyniesie pieniądze. Poszedł — przyniosł. Ale jędza nietylko nic nie dała, ale zbiła za to, że długo był w drodze. To przepełniło miarę. Chłopak przygotował kamień. W nocy, gdy kobieta zasnęła, rozbił jej nim głowę.

— Nieraz mówiłam z tym chłopcem — mówi pani X. — Z początku trudno było coś zeń wydobyć. Potem począł gadać. Raz w przystępie szczerości wspomniał o tem, co go czeka:

— No i co? Poślą do Studzieńca. Tam pewno bić będą, ale jeść dadzą, a i tak nie będą bić, jak moja baba... Ja, proszę pani, nie chciałem jej zabić całkiem. Ja tylko troszkę chciałem ją zabić, żeby ona pamiętała.. Ale jak ja tu teraz posiedziałem, widzę, że dobrze zrobiłem. Ja teraz bym każdą taką babę co dzieci męczy, zabił... Niech wie"...

— Widzi pan — kończy pani X. — przecież w tych warunkach więzienie to wydarcie człowieka ze szponów nędzy, to poprawa jego bytu. I więcej. On dopiero w więzieniu dowiaduje się, że jest pod jakąś opieką, że są rzeczy, że nie wolno nikomu popełnić względem niego, że jest uwięzionym — ale obywatelem.

— Więc cóż zostaje? — pytam.

— Więc więzienie ma być nagrodą?

— Widzi pan, jak dalece nie można nic w tej dziedzinie generalizować. Ot ma pan przykład, kiedy naprawdę więzienie stało się nagrodą za zbrodnię. A jednak — czy można pozostawić taką jednostkę na wolności? Czy można jej nie odseparować? Właśnie o to chodzi, żeby więzienie przeistoczyć na zakład poprawy.

— Sądząc z pracy Patronatu i kierownictw lepiej urządzonych więzień, idziemy w tym kierunku.

— Zapewne. Tylko tu powstaje tyle trudności. To jest znacznie trudniejsze, niż się zdaje...

Wycieczka do Gdyni Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej z Baranowicz

STOŁPCE (kor. wł.) Dnia 10 bm. o godzinie 15-ej m. 30. wyruszyła ze Stołpców w dół Niemna, wycieczka Oddziału Ligi Rzecznej i Morskiej z Baranowicz, w składzie p.p. Bereśniewicza, Hołowczyca i Jasinowskiego, małeńką na dwie pary wioseł łodzią „Myszanka".

Odjeżdżających żegnali p. Kwieciński, Insp. Wojew. P. M. S. i wiceprezes Oddziału L. Rz. i M. w Baranowiczach, oraz sekretarz tegoż Oddziału p. Głabik ze Stołpców: p. W. Czarnecki notarjusz stołpecki i p. B. Komorowski—Ref. Starostwa Stołpeckiego.

Odjazd wycieczki poprzedziło krótkie przemówienie p. Kwiecińskiego, w którem mówca podkreślił, że ten aczkolwiek nie imponujący wysiłek baranowickiego Oddziału L. Rz. i Morskiej — świadczy jednak o wzroście uświadomienia wśród społeczeństwa o znaczeniu morza zarówno gospodarczem—jak i politycznem dla Państwa.—Przed laty—zaznaczył p. Kwieciński — dzięki niedocenianiu przez pradziadów naszych kwestji morskiej, utraciliśmy posiadany obszerny, wygodny dostęp do Morza. Dziś z wielkim trudem i wysiłkiem — uzyskaliśmy wąski skrawek wybrzerza—jak maleńką furtkę na szeroki świat. Musimy nie tylko cenić, lecz i należycie umieć korzystać z tego dostępu do morza. Musimy mieć nietylko okręty—lecz i umieć dawać sobie radę na wodzie.

*

Po zamienieniu uścisków dłoni — maleńka łódka rozwinęła banderę i po paru rzutach wioseł, odbiła od brzegu, zwolna poddając się prądowi rzeki — odpłynęła w dół.

Maleństwo—nie imponuje—co prawda. Imponuje jedynie cel—jaki ta łupinka — raczej załoga na tej łupince sobie wytknęła: wodnemi drogami dotrzeć do Gdyni, do naszej furtki — na świat.

Organizowana pływba z terenu całego Województwa — nie doszła do skutku. Za mało sił.. Oddział L. Rz. i M. w Baranowiczach—w swoim zakresie, jak go stać było—zorganizował wycieczkę.

Po tym wysiłku widać, że praca społeczna w tym kierunku dobrze posunięta jest naprzód. Świadczą o tem cyfry: w listopadzie ubiegłego roku Oddział Ligi Rzecznej i Morskiej w Baranowiczach liczył 70 członków—dziś 370.

Zważyć przytem tylko, że Baranowicze nie mają odpowiednich warunków do tego rodzaju propagandy: brak rzek i wód większych w okolicy, to dotychczasowe wyniki wydadzą się rzeczywiście dobre.

Piszę te słowa ze Stołpców, których nie mogę pominąć przy tej sposobności.

I pomyśleć, że przez Stołpce przepływa wspaniały Niemen, od którego można dotrzeć wodnemi drogami i do naszej furtki na Bałtyk siny i do serca kraju Warszawy i innych klejnotów naszej Ojczyzny!

— Że nie tylko ciekawość poznania kraju i chęć odbywania malowniczych podróży—ale interes patrjotyczny, przy tych naturalnych sprzyjających warunkach—przemawiają za intensywnem zainteresowaniem się i propagowaniem zamiłowania pracy i sportów na wodzie.

A mimo to, nie Stołpce w tym kierunku nie robią!

Nie wynika to: ani z wyjątkowej nędzy, ani braku poczucia obywatelskiego — ani braku ofiarności społecznej.

Bo przecież świadczą o tem liczne imprezy — na które społeczeństwo grosza nie skąpi. — Stołpce są hojne—nawet

—Tylko... gnuśne.

Szkoła teletechniczna w Warszawie

Szkoła Teletechniczna przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie przyjmuje kandydatów z ukończoną służbą wojskową do lat 30; wyjątkowo mogą być przyjęci kandydaci przed odbyciem służby wojskowej w wieku od lat 18 do 19. Wymagane jest wykształcenie sześcioklasowe. Przed wstąpieniem do szkoły, kandydaci odbywają czteromiesięczną praktykę przy budowie i remoncie linji teletechnicznych, jako zwykli robotnicy z płacą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego. Po tej praktyce wszyscy kandydaci zdają konkursowy egzamin z arytmetyki, geometrji, algebry w zakresie sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Nauka trwa 2 lata i jest bezpłatna; słuchacze, którzy wykazują zadawalające postępy w nauce, otrzymują wynagrodzenie według XII stopnia służbowego urzędników państwowych. Przy szkole jest bursa na 60 słuchaczy. Plan nauki obejmuje: administrację, chemję, elektrotechnikę, fizykę, kreślenie, linje drutowe, linje kablowe, łączność wojskową, matematykę, pomiary elektryczne, przepisy, pracownię elektrotechniczną, radjotechnikę, ratownictwo, stacje telegraficzne i telefoniczne, stacje międzymiastowe, telefonję odólną, telefonję automatyczną, telegrafję, telegrafowanie, warsztat i praktykę w przerwach pomiędzy drugim i trzecim semestrem.

Ukończenie szkoły daje tytuł „technika telegrafu i telefonów" i stanowisko urzędnika technicznego XI stopnia służbowego. Świeżo w ubiegłym tygodniu ukończyło tę szkołę 28 absolwentów. Naukę na drugim kursie obecnie odbywa 90.

Kasy oszczędnościowe w miasteczkach

Ministerstwo spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku wyjaśniło, że komunalne kasy oszczędności, objęte rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 13 kwietnia 1927 roku, mogą być zakładane tylko przez miasta, rządzące się dekretem Naczelnika Państwa o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku, lub rozporządzeniem Komisarza Ziem Wschodnich z dnia 14 sierpnia 1919 roku.

Natomiast o ile chodzi o miasteczka, które wchodzą w skład gmin wiejskich, to mogą być w nich zakładane przez właściwą gminę wiejską tylko kasy, oparte na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, oszczędnościowych, oraz rozporządzeniu wykonawczem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 13 marca 1925 roku, wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu o statucie normalnym gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Związek miast polskich przeciw odrębnej agencji samorządowej

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich zapadła uchwała w sprawie negatywnego ustosunkowania się do wysuniętej przez Biuro Zjazdów Samorządów Ziemskich propozycji utworzenia wspólnej dla obu organizacyj prasowej agencji samorządowej.

REKLAMA jest dźwignią handlu

Co słychać nowego?

13 Sobota — Dziś Anakleta p. Jutro: 8 po Ziel. ś.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 12.VII 1929 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 763; kierunek wiatru północny; szybkość 6 metrów na sek. Niebo w 0.6 zachmurzone. Temperatura powietrza + 16.6°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 761; kierunek wiatru północny; szybkość 5 metrów na sek. Niebo w 0.2 zachmurzone. Temperatura powietrza 23°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 759; kierunek wiatru północno-wschodni; szybkość 0 metry na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza + 20°.

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu 12 b. m. Pan Wojewoda przyjął: kpt. Edwarda Zakrzewskiego w sprawach wojskowych, p. Andrzeja Dmitrjewa z Wilna w spr. opracowywanej przezeń monografji, p. Wiktora Woronowicza, instruktora oświaty pozaszkolnej Kur. O. S. w Wilnie w spr. oświaty pozaszkolnej i wreszcie delegację włościan wsi Chiniewicze, gm. Zdzięciolskiej w spr. budowy szkoły powszechnej.

Urlopy

W dniu 17 b. m. naczelnik wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dr. Domański wyjeżdża na 6-cio tygodniowy urlop. W czasie nieobecności zastępował będzie dr. Maciulewicz.

Osobiste

W dniu 6.VII r.b. w Katedrze Pińskiej został pobłogosławiony związek małżeński przez J. E. Ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego pomiędzy p. Heleną Załuską a Leonem Łomackim.

Wycieczka uczniowska na P.W.K.

W najbliższych dniach zostanie zorganizowaną i wyjedzie na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wycieczka uczniów gimnazjów państwowego i białoruskiego z Nowogródka.

Pan Wojewoda Beczkowicz przyrzekł udzielić wycieczce pomocy w formie subsydjum.

Odczyty w miejscowościach związanych z Mickiewiczem

W niedzielę zjeżdża do Nowogródka wycieczka uniwersytetu Regjonalnego z prof. Potkowskim na czele, która w Nowogródku, Czombrowie, Tuhanowiczach i innych miejscowościach związanych z pobytem wieszcza Narodu wygłosi odczyty. Bliższe terminy, godziny i tematy zostaną podane w jutrzejszym numerze.

Niewątpimy, że Nowogródzianie tłumnie skorzystają z okazji usłyszenia wykładów o wieszczu. takich sił jak p.p. Limanowski, prof. Pigoń, Artur Górski i innych wybitnych znawców dzieł i życia Adama Mickiewicza.

Przedstawienie

Dnia 14 lipca w Niesutyczach gm. Horodeczno zostanie wystawiona staraniem tamtejszego Koła Tow. Białor. Szkoły, sztuka p. t. „Zanimstwa paradja".

Ofiary na Sanatorjum w Nowojelni

Na Sanatorjum w Nowojelni nadesłano: Departament Zdrowia 6.000 zł., Słonimski Powiatowy Komitet Obchodu 10-cio lecia Niepodległości 998 zł., personel szpitala w Słonimie 48 zł. p. Wł. Drewnikowski dzierżawca apteki w Szczuczynie 71.80 zł.

Nowogródek wzorem dla Korelicz

Kilka tygodni temu odbyło się w Koreliczach zebranie organizacyjne na którem powzięto jednomyślnie uchwałę o konieczności otwarcia tam klubu towarzysko kulturalnego. W tym celu wybrano komisje z trzech osób, która miałaby się zająć kwestją legalizacji klubu. Onegdaj przybyła do Nowogródka delegacja w składzie p. p. Rabinowicza i Eljasberga dla wyrobienia tej legalizacji w Starostwie nowogródzkiem.

Jak się dowiadujemy klub ten ma być zorganizowany na podobieństwie klubu obywateli m. Nowogródka.

Przedstawienie

Miejscowa oranizacja „Haszomer Hacair" urządza dziś, 13. VII. b. r. w lokalu ochotniczej straży pożarnej przedstawienie, na program którego składa się: 1) komedja Szołem-Alejchema, 2) część koncertowa, 3) śpiew, 4) deklamacje i 5) popisy gimnastyczne. Wejście za biletami.

Mecz

Dziś o godz. 16-ej odbędzie się na boisku „Sokoła" mecz towarzyski pomiędzy żyd. drużyną harcerską „Szomryja" a drużyną „Makkabi II. Wstęp za biletami.

Budowa własnego gmachu szkolnego przez „Tarbut" w Nowogródku

Komitet rodzicielski szkoły hebrajskiej „Tarbut" w Nowogródku postanowił na swem ostatniem posiedzeniu przystąpić w najbliższych dniach do rozpoczęcia budowy własnego gmachu szkolnego na placu, udzielonym przez Magistrat m. Nowogródka. Śmiemy jednak wątpić, czy szkoła ta ze względu na swoją ciężką sytuację finansową zdoła z tego zadania wywiązać się, chyba że dozna efektywnego poparcia ze strony ciał samorządowych lub spotka się z hojną ofiarnością ze strony miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

Z SĄDÓW

Szanuj rodzica

Leon Koledziuk (w. Ławruszewo gminy Niehniewickiej) nie pominął czwartego przykazania w dniu 30 marca pod wpływem wzruszenia duchowego w czasie kłótni zadał swemu ojcu Antoniemu Koledziukowi lekkie uszkodzenie ciała rozcinając nożem palce u ręki.

Sąd Okręgowy w Nowogródku Leona Koledziuka skazał za taki czyn na karę 6 miesięcy więzienia.

Za schrony

Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał mieszkańców wsi Burdykowszczyzny i Karczewa gminy cyryńskiej powiatu nowogródzkiego Piotra Buraka, Michała i Piotra Packieja, Jana Szaromieta, Mikołaja Łopucha na karę jednego miesiąca więzienia każdemu za kradzież belek ze schronów wojskowych znajdujących się na terenie gm. Cyryn.

Za krzywoprzysięstwo

Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał na karę 3 miesięcy więzienia każdego mieszkańca wsi Wiszowice gminy Zdzięciolskiej — Adama Pańkiewicza i Pelagję Bombier za fałszywe zeznanie złożone w Sądzie Grodzkim w Zdzięciole pod przysięgą w sprawie Stefana Wołończewicza.

KRONIKA STOŁPECKA

Wybory wójta w gminie mirskiej

Dnia 29 czerwca r.b. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej gminy mirskiej, na którem dokonano wyboru wójta gminy. Jednogłośnie na to stanowisko powołanym został dotychczasowy wójt z mianowania p. Adolf Sidorowicz.

Nader znamiennym jest ten fakt jednomyślności członków Rady Gminnej, wobec poprzednich kilkakrotnych wyborów, które odbyły się bez wyników, co w ostateczności zmusiło władze Nadzorcze do mianowania wójta gminy mirskiej. Trafny wybór władz nadzorczych na to stanowisko p. Adolfa Sidorowicza, jego osobiste zalety i kwalifikacje — potwierdziło społeczeństwo z całem uznaniem, przez swych przedstawicieli w Radzie Gminnej, którzy jednogłośnie wybrali na wójta p. A. Sidorowicza.

Nadmienić też należy, że od czasu objęcia urzędowania p. A. Sidorowicza, samorząd gminy mirskiej sprawniej i wydatniej począł funkcjonować, przodując wśród innych gmin w powiecie stołpeckim.

W osobie p. wójta A. Sidorowicza, samorząd i dziedzina pracy społecznej—zyskały zdolnego i sumiennego pracownika.

Zabawa Rodziny Policyjnej w Mirze

Z inicjatywy Prezeski Koła Rodziny Policyjnej w Stołpcach p. Komisarzowej Henryckowje, w dniu 6 lipca rb. odbyła się zabawa „Rodziny Policyjnej" w Mirze.

Zabawa wypadła nader efektownie i mile, gromadząc około 200 uczestników. Czysty zysk wynosi około 300 złotych. Ten efekt dobrego smaku w urządzeniu i serdeczny, miły nastroj na zabawie — spowodowała umiejętna i wytężona praca Komitetu Zabawowego w składzie pań: Lewandowskiej, Wiwortowej, Wasachowej i Pietraszkiewiczowej, p. p. przodowników: Lewandowskiego i Wiwarta oraz składu całego posterunku P. P. w Mirze, który nie szczędził pracy.

Z ramienia Koła w Stołpcach, obecnym był st. przodownik p. Stysiński

Samobójczyni

Dnia 8 lipca r. b. między godz. 15 a 17 mieszkanka wsi Kościuki gm. Mirskiej, Janina Kościukiewicz lat 21, popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Dochodzenie, w celu ustalenia przyczyn samobójstwa—prowadzi posterunek P. P. Mirze.

Pożar

Dnia 4 lipca r. b. o godzinie 23-ej, od uderzenia pioruna, spaliły się we wsi Niwno gm. derewieńskiej chlew i stodoła, na szkodę mieszk. tejże wsi Stanisława Krzyrowicza.

KRONIKA ŁIDZKA

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 10 lipca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Lidzie, na którem uchwalono:

wyznaczyć teren uroczyska Sojkiszki na dzielnicę fabryczną i na budowę domów mieszkalnych dla robotników,

pobierać od przejezdnych kupców bławatnych i innych, tytułem jednorazowej opłatu za zajmowane miejsca na rynku (prócz rękodzielniczych), po 30 złotych dziennie, mając na względzie, iż kupcy ci wytwarzają w Lidzie niezdrową konkurencję.

Wybrano do Komisji kulturalno oświatowej p. Żurawskiego, do Komisji Elektrycznej dr. Sopoćko, do Sejmiku Powiatowego burmistrza Bergmana.

Pożary

Dnia 10 lipca we wsi Łopaty gminy różankowskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny, stodoła i przyległa do niej obora na szkodę Gwozdowskiego Albina. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 10 tysięcy złotych. Pożar powstał, jak pierwiastkowo ustalono, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dnia 11 lipca we wsi Działki gminy zabłockiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się 9 gospodarstw.

Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono. Podczas tłumienia pożaru kilka osób zostało lekko poparzonych. Straty wyrządzone pożarem narazie nie zostały ustalone.

Zjazd Burmistrzów i Lekarzy Sanitarnych i Miejskich woj. Nowogródzkiego

Dnia 13 i 14 lipca w Nowogródku odbędzie się Zjazd Burmistrzów i Lekarzy sanitarnych i miejskich województwa Nowogródzkiego. Na zjeździe zostanie poruszony cały szereg zagadnień mających ogromne znaczenie dla rozwoju i stanu zdrowotnego miast Nowogródzkiego Województwa.

Po otwarciu zjazdu dr. Domański (z Nowogródka) zda sprawozdanie z rozchodów miast Województwa Nowogródzkiego na lecznictwo i zapobieganie chorobom za okres czasu od 1924 do 1929 30 r.

Inż. K. Liksza (z Nowogródka) zreferuje kwestję brukowania ulic i ich konserwacji, oraz kwestję zadrzewienia miast.

Gen. ins. Kątkowski (z Warszawy) zreferuje kwestję zaopatrzenia miast w wodę, oraz kwestję usuwania ścieków i fakalji.

Pułk. Zakliński (z Warszawy) poruszy zagadnienie wychowania fizycznego, tak zaniedbane dotychczas. Dr. Palester (z Warszawy) zreferuje kwestję zwalczania chorób zakaźnych i społecznych, dr. Domański (z Nowogródka) — kwestję kąpielisk ludowych. Dyr. dr. Zmigrod (z Warszawy) zreferuje zagadnienie dozoru sanitarnego a insp. Weter. Taniewski (z Nowogródka) kwestję rzeźń i targowisk.

Jak widzimy z powyższego Zjazd Burmistrzów i Lekarzy sanitarnych i miejskich poruszy najbardziej żywotne kwestje naszych miast. Dowodem jak bardzo zasługują one na uwagę, może służyć wykaz wydatków poszczególnych magistratów Województwa Nowogródzkiego na cele sanitarne za rok 1928. Baranowicze 439 tys., Lida 379 tys., Nieśwież 308 tys., Nowogródek 423 tys., Kleck 258 tys., Słonim 625 tys., Stołpce 25 tys., Zdzięcioł 31 tys.

To też chęć wytworzenia, jaknajściślejszej współpracy pomiędzy samorządami i lekarzami miejskiemi, której wyrazem jest obecny zjazd, należy powitać z największem zadowoleniem, jako zapowiedź nowych i energicznych poczynań w dziedzinie zdrowotności naszych miast, pozostawiając tak wiele do życzenia.

Epilog gorszącego zajścia w cerkwi w Lubczy

W dniu 19 grudnia b. r. Sąd Pokoju w Nowogródku rozpoznawał bardzo charakterystyczną dla stosunków miejscowych sprawę: Była nauczycielka p. Aleksandra Kanczukowa obywatelka miasteczka Lubczy, unitka, na zaproszenie miejscowego proboszcza prawosławnego uczęszczała w chórze cerkiewnym wspólnie z jeszcze jednym mieszkańcem Lubczy p. Eljaszem Bartoszewiczem.

Wszystko było w porządku, chór pracował normalnie i to potrzeba było przyjazdu miejscowego protojereja ks. Bobkowskiego, który po wygłoszonym kazaniu zechciał zwrócić się do wiernych z upomnieniem stwierdzającym iż heretycy nie mogą być w cerkwi podczas liturgji.

Słowa pasterza podziałały: cierkiew stała się widownią gorszących zajść, na czele zdecydowanych zwolenników wykonania prawowierności stanęli niejacy pp. Mikołaj i Paweł Oleszkiewicze jacy z krzykiem „precz z tą świnią" odwdzięczyli się pani Kanczukowej za jej tolerancyjność.

Na przewodzie sądowym w Sądzie Grodzkim nie było głównych świadków całego zajścia Ks. Bobkowskiego i proboszcza prawosławnej cerkwi w Lubczy Ks. Czerwińskiego, to też i wyrok zapadł łagodny zresztą w myśl intencji oskarżycielki rzecznik której p. Aleksiuk wyjaśniając wszystkie cieniowe strony tego zajścia podkreślił dziwną nieobecność głównych świadków jacy naocznie mogliby przekonać się o skutkach prawdy miłości do bliźniego.

Oskarżeni nie byli zadowoleni z wyroku i złożyli odwołanie do Sądu Okręgowego, a wobec zmienionej sytuacji to samo uczyniła i poszkodowana.

29 maja Sąd Okręgowy rozpoznając tę sprawę wysłuchał świadczenia Ks. Bobkowskiego, prawda ostatni z wielkim wysiłkiem starał się znaleść oparcie swej oryginalnej myśli chrześcijańskiej w kanonach, co mu zupełnie się nie udało, a Ks. Czerwiński uprzedzony o konieczności zeznawania prawdy twierdził, iż nie tylko nic gorszącego nie było a odwrotnie, to wypędzana z domu modlitwy p. Kanczukowa winna wszystkiemu.

W swych oskarżających wywodach p. obrońca Aleksiuk zmienił stanowisko zajęte poprzednio co do wymiaru kary i dając słuszny wyraz tym wszystkim psychologicznym momentom na jakie złożyło się to dziwne zajście stwierdził iż podobne wypadki jakie by miały miejsce w kościele podczas panowania caratu znalazłyby nieco inną więcej przekonywującą kwalifikację, nie tylko w stosunku do wiernych, a również do proboszcza i dziekana.

Wszystko to, a przedewszystkiem zeznania oryginalne Ks. Czerwińskiego widocznie mocno przekonały Sąd, który też zamiast poprzedniej kary 20 zł. grzywny każdemu skazał Pawła Oleszkiewicza na 7 dni, zaś Mikołaja Oleszkiewicza na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

KRONIKA SŁONIMSKA

Ciężkie uszkodzenie ciała

W dniu 8 lipca r. b. przez Policję został zatrzymany Gabryel Nadudzik, lat 27 i brat jego Siergiej, lat 20, m-cy wsi Chodziewicze gm. Kostrowickiej tut. powiatu, za zadanie w dniu 19 czerwca r. b. ciężkiego uszkodzenia ciała Nadudzikowi Mikołajowi z tejże wsi, w czasie sprzeczki na tle wypasania łąk.

Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej

Wrażenia dziennikarzy angielskich z P.W.K.

Wycieczka dziennikarzy angielskich, która po zwiedzeniu Gdyni, Poznania i Krakowa przyjechała do Warszawy, podzieliła się na kilka grup, zwiedzających osobno różne objekty w stolicy, zależnie od indywidualnych zainteresowań.

Kilku z nich, w tem dwie panie, odwiedziło „Osiedle Dziennikarskie" na Żoliborzu, gdzie w gronie koleżeńskiem dzielili się wrażeniami swemi z pobytu na P. W. K. Najrozmowniejszą okazała się pani Cecil Chesterton, wybitna dziennikarka angielska, bratowa znakomitego pisarza G. K. Chestertona. Była ona już przed osiemnastu laty w Polsce, to też mogła porównać postęp, dokonany do tego czasu przez odrodzone państwo.

— Czy uderzyły panią jakie zmiany? — zapytujemy ostatnie.

— It is tremendous (To wprost niesłychane!), co Polacy pracą swą zdziałali w tych kilku latach. Na Wystawie Poznańskiej mogliśmy objąć całokształt tych wysiłków i żałujemy tylko, że czas zbyt krótki nie pozwolił nam poświęcić poszczególnym pawilonom i eksponatom tyle uwagi, na ile one zasługiwały.

— Co państwu najwięcej się podobało?

— Zachwyceni byliśmy wszystkiem. Ale nas, cudzoziemców interesuje głównie sztuka polska a pawilon jej na Wystawie jest prawdziwym skarbcem, z którego można czerpać wrażenia bez końca. Pozatem podziwialiśmy wyroby ludowe i barwne okazy przemysłu zdobniczego polskiego. Widzieliśmy na Wystawie prześliczne kilimy. Kilku kolegów wiezie je nawet, jako upominki z podróży. Czemu polacy nie postarają się, aby w Londynie sprzedawano podobne okazy? To, co dochodzi do Anglji nie ma ani tych swoistych cech ludowych, ani tak pięknego rysunku i żywej barwy. Wieziemy także lalki w strojach narodowych różnych dzielnic i torebki zakopiańskie. W ten sposób chcemy przyjaciół naszych zaznajomić z pięknem i oryginalnością wyrobów i strojów polskich.

Co innego utkwiło w pamięci czcigodnego Reverend Naylor'a, kapelana przytułku sierot i redaktora pisma, poświęconego zagadnieniom społecznym:

— Przemysł mało mnie interesuje—oświadcza on — za to dokładnie zwiedziłem pawilon rządowy, który swoimi cyframi uświadomił mnie o ogromnym wysiłku młodego państwa, dokonywanym w ciągu kilku lat w dziedzinie opieki społecznej i prawodawstwa socjalnego. Utkwiły mi też w pamięci pokazy sztuki i zdobnictwa polskiego, świadczące o wysokiej kulturze i zmysłu artystycznym Polaków.

Mr. Ernes Nunton, współpracownik największego niedzielnego pisma „Sunday Times", już od wstąpienia na ziemię polską w Gdyni nie może nadziwić się nadzwyczajnemu rozwojowi narodu, który po wojnie znalazł się w znacznie trudniejszem położeniu od innych i który tylko dzięki silnej woli i wytrwałości mógł doprowadzić do wyników tak imponujących, jak Wystawa poznańska.

— Poza zawartością pawilonów—powiada — podziwialiśmy zewnętrzny wygląd Wystawy, jej cudnie zharmonizowane, w[illegible] i światła, [illegible] architekturę.

— Przecież wszystkie wystawy współczesne są do siebie podobne.

— Niezupełnie. W Paryżu uderza, że większość budynków ma charakter stały, że są [illegible], przeznaczone do późniejszego użytku. Fakt ten odbiera Wystawie pozory tandetne domków kartonowych, lub dekoracyj scenicznych, co tak zwykle razi na wystawach światowych, mających strukturę wybitnie tymczasową. Ta trwałość budynków, stanowiących ramę dla obrazu dziesięcioletniej działalności narodu polskiego, jest dobrą prognozą w tej pracy i jej owoców.

Najmłodsza z całego towarzystwa Mis Dunham, dawniej redaktorka „New Witness" i „G. K. Chesterton's Weekly", obecnie publicystka pisująca do wszystkich gazet (free lance), z największem ożywieniem opowiada o „Wesołem miasteczku". Bawiła się tam doskonale.

— Niema słów zachwytu dla całości Wystawy i uznania dla jej organizatorów—powiada Miss Dunham. — Ale jeśli mam być szczerą, to najlepsze wspomnienia wyniosłam z tego waszego „Wesołego miasteczka".

Zresztą, zdaje się, i inni koledzy nie gardzili rozrywkami w tej dzielnicy wystawowej.

— A czy podobała się państwu poznańska rewja „Kulig"?

— Podobała się nam podwójnie. Raz dlatego, że nie wymaga słów objaśniających, mówi sama za siebie, a następnie, że wzbudziła w nas ciekawość. Chcielibyśmy czegoś bliższego dowiedzieć się o tradycyjnych obyczajach i uroczystościach Polski: o Lajkoniku, o Koguciku, o Hejnale na wieży Marjackiej.

Przywołujemy historję i encyklopedję na pomoc, zaspokajamy zainteresowanie Anglików, o ile tylko umiemy i żegnamy miłych gości w przeświadczeniu, że P.W.K. i całe odwiedziny Polski zasiały u tych kolegów dziennikarzy trwałe ziarna prawdziwej przyjaźni dla Polski.

Stolice na zamówienie

Waszyngton był jedną z pierwszych stolic, zbudowanych według planu sporządzonego zgóry przez majora Piotra Karola i Enfant. Nie tak dawno jeszcze zbudowano nową stolicę Australji, Canberra, według planów architekta amerykańskiego, Burley Griffona. Delhi w Indjach wybudowali dwaj angielscy budownicy. Teraz chiński prezydent nacjonalistycznego rządu, Czang-Kaj-Szek, wezwał Amerykanina Henry Murphy, by na miejscu starego Nankinu wzniósł nowoczesną stolicę. Stolica ta, jak nowe Delhi, ma być częścią starego miasta.

Canberra, stolica Australji, zainaugurowana w swej nowej roli w maju 1927 roku, wznosi się na gruncie zupełnie dziewiczym. Dotychczas nie jest ona ukończona. Posiada cztery hotele, budynki państwowe, 500 domów dla urzędników, piekarnię i pralnię, prowadzone również przez związkowy komitet stolicy. Parlament stoi na wzgórzu, od stóp którego biegną główne ulice. Licząc na przyszły rozwój, komitet buduje największą elektrownię w Australji. Wodociągi obliczone są na 2.000.000 mieszkańców. Jeziora, otaczające miasto, dodają Canberra malowniczości, również jak tło śnieżnych wierzchołków Alp australijskich.

Delhi i Nankin, w przeciwieństwie do Waszyngtonu i Canberra, mają odwieczne tradycje. Nowa stolica Indyj jest wspanialsza, niż australijska, koszt jej też był znacznie większy. Jakim będzie Nankin w przyszłości, teraz odgadnąć trudno. Poza granicami dzisiejszego średniowiecznego Nankinu wznoszą się wspaniały gmachy rządowy. P. Murphy zamierza przez połączenie miasta z Pukow, leżącem na drugim brzegu Jan-Tse-Kiang, umożliwić stolicy wzrost z 400.000 do 2.000.000 mieszkańców. P. Murphy chce wybudować aerodromy, tramwaje i koleje, ale przy wszystkich swoich planach ma [illegible] styl chiński i chce by nowy Nankin był nowoczesnem miastem w stylu chińskim, a nie nieudanem naśladownictwem Paryża lub innej europejskiej stolicy.

RADJO PROGRAM

WARSZAWA [illegible] 1395

Sobota 13 lipca

11.56—12.05. Sygnał czasu z Warsz.
12.05—12.50. Muzyka z płyt gramof.
12.50—13.00. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom. meteor. i przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. „Kącik artystyczny L. S. G."..
16.30—17.15. Muzyka z płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt p. t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych.
17.50—18.00. Ostatnie nowiny z P.W.K.
18.00. Program dla dzieci z Krakowa.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy.
19.56—20.05. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek krajoznawczych".
20.30. Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P.A.T.
22.20. Kom. polic., sport., nadpr.
22.45—23.45. Transm. muzyki tan.

Niedziela 14 lipca

10.15. Transm. naboż. z Bazyliki Wil.
11.45—11.55. Kom. P.W.K.
11.56. Sygnał czasu z Warsz.
12.05. Transm. z Gmachu Sejmu uroczystości otwarcia Zjazdu Polaków z zagranicy.
15.00—15.50. Muzyka z płyt gramof.
15.50. Kom. przygodne.
16.00. „Przewidywanie gospodarskie w urządzeniu gospodarstw".
16.20. „Pogadanka pszczelnicza".
16.40. „Między żniwami a siewami".
17.00. Muzyka francuska.
18.35. Transm. odczytu z Poznania.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Odczyt.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. „Z dziejów stosunków polsko-francuskich".
20.30. Koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji Francuskiego święta Narodowego.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P.A.T.
22.20. Kom. polic., sport., nadpr.
22.45—23.45. Transm. muzyki tan.

Sprzedaje się dom i plac. Dowiedzieć się Nowogródek, Grodzieńska 43, Stefan Bohdanowicz. 2

Letnisko nad Świtezią z całodziennym utrzymaniem. Bliższe szczegóły udziel. Pani J. Karczewska, Piłsudskiego 4. Nowogródek. 1124—3

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Popieranie przetwórstwa owoców

Ministerstwo Rolnictwa przyznało pożyczkę w kwocie 15000 zł. na budowę i urządzenie suszarni owoców w Florajnowie pow. Baranowickiego. własność p. J. Bochwica.

Brak przetwórni owoców na terenie Wojew. Nowogródzkiego odbija się ujemnie na rozwoju tutejszego sadownictwa wobec trudności zbytu większych partji owoców na miejscowych rynkach.

Wszelkiego rodzaju przetwory owocowe natomiast, a zwłaszcza susz, dają się łatwo transportować i mogą być zyskownie spieniężane na większych rynkach tak krajowych, jak i zagranicznych.

Powstająca dzięki prywatnej inicjatywie i poparciu czynników rządowych przetwórnia, wpłynie dodatnio w rejonie swojego zasięgu na regulację cen owoców i posłuży producentom jako przykład właściwej organizacji zbytu.

Groźne pożary

LIDA (kor. wł.) 11 lipca około godz. 3 rano we wsi Supraśliszczyzna, gm. bielickiej powstał, prawdopodobnie z podpalenia, pożar. Spaliło się 5 gospodarstw. Straty wynoszą 30 tys. złotych.

W czasie pożaru ulegli poparzeniu członek Ochot. Straży Poż. z Sieł[illegible] Władysław Urban, oraz Szut Józef — ten ostatni ratując dziecko.

Ogłoszenie.

Niniejszem ogłasza się, że w Statucie Spółdzielni Mleczarskiej w Zdzięciole, zaciągniętym do Rejestru pod Nr. 201, uczyniono następujące zmiany, a mianowicie: w art. 40 zakreślono „20 złotych", natomiast uchwalono „40 złotych, płatnych ratami w ciągu dwuch lat".

w. z. St. Sekretarza. Sędzia Rejestracyjny.
(—) Br. Downar-Zapolski (—) I. Karwowski

Ogłoszenie.

Niniejszem ogłasza się, że na zasadzie uchwały walnego zebrania Banku Kredytu Spółdzielczego w Baranowiczach, zarejestrowanego pod Nr. 116, został zmieniony udział, a mianowicie zakreślono „50 złotych" wpisano „do 100 złotych".

w. z. St. Sekretarz Sędzia Rejestracyjny
(—) Br. Downar-Zapolski (—) I. Karwowski

REJESTR HANDLOWY

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku w dniu 1-go lipca 1929 roku pod Nr. 7333 wciągnięto:

Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Zakłady Przemysłowe „Tarmlyn" w Nowogródku, zawartą pomiędzy Ickiem Hurwiczem, Zelikiem Golubiem i Mowszą-Lejb Roniesem. Kapitał zakładowy 12,905 złotych. Czynności wykonują spólnicy równoprawnie; czas trwania nieokreślony.

w. z. St. Sekretarz Sędzia Rejestracyjny
(—) Br. Downar-Zapolski (—) I. Karwowski

Magistrat M. Baranowicz

ogłasza przetarg ofertowy na dostawę cegły palonej do nowych robót budowlanych miejskich.

Oferty mają opiewać na dostawę partjami po 50 tysięcy szt. W ofercie podać cenę za 1000 szt. loko wagon. st. Baranowicze (lub loko plac budowy).

Oferty składać w sekretarjacie Magistratu m. Baranowicz. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 lipca 1929 r. o godz. 12-tej.

Oferenci winni złożyć wadjum w wysokości 500 zł. od sumy oferowanej. Do oferty winien być dołączony wzór proponowanej cegły w 3-ch egzemplarzach z nadpisem.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczny Magistratu w godzinach urzędowych.

UWAGA: Magistrat m. Baranowicz zastrzega sobie prawo oddania dostawy z wolnej ręki, niezależnie od wyniku postępowania licytacyjnego.

Transport cegły koleją żelazną według taryfy ulgowej.

Inż. A. WINNIKOW
za Burmistrza m. Baranowicz

Magistrat m. Baranowicz

ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robót murarskich przy budowie szkoły powszechnej na placu państwowym w Baranowiczach

Przedmiot przetargu stanowi wymurowanie w ilości około 250 mtr. sześc. fundamentów z kamienia polnego i około 500 mtr. sześć. ścian z cegły.

Przetarg odbędzie się w Magistracie w dn. 25 lipca r. b. o godz. 12-tej. Bliższych informacyji udziela Wydział Techniczny Magistratu w godzinach urzędowych.

Inż. A. WINNIKOW
za Burmistrza m. Baranowicz

MIEJSKIE KINO KULTURALNO-OŚWIATOWE

Dziś wyświetla

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

Tragiczne dzieje oficera marynarki angielskiej w bohaterskiej walce o HONOR I MIŁOŚĆ

„PANCERNIK ATLANTIC"

W rolach głównych:
LILIAN OLDHAND I HENRY EDWARDS.

Bal na pancerniku. —— Walka z arabami.

Początek seansów: w sobotę i niedzielę o godz. 5, 7 i 9-ej, w dnie powszednie o godz. 7 i 9-ej
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsce 1.50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.

1114

Dziś wyświetla

Redaktor i wydawca Zygmunt Kamieński.

Drukarnia [illegible] w Nowogródku